

... inaczej pachnie las

...inaczej pachnie las
rzadko widziany
rzadko widział nas
inaczej pachnie zboże
na obcym dworze
inaczej księżyc świeci tam
a inną barwę ma na niebie,
które znam
i trawa pachnie znajomo
na gruzach starego domu
tam, gdzie rosły topole
i to pole...
z dymem płonącej nacziny



i ciężkie kartofle
i ... bagno dziesięciny
ale to był taki czas
albo my albo nie ma nas
uznaliśmy, że nas nie wyłożą
nawet na łanach złocistego zboża
mój ojciec je ścinał
a matka zbierała
...w myśli modlitwa
...by słońce było niżej, o Boże...
tylko, gdzieś, z tyłu głowy myśl
i bolący łeb...
przecież to nie na nasz chleb...
...bo to nie nasze zboże... !

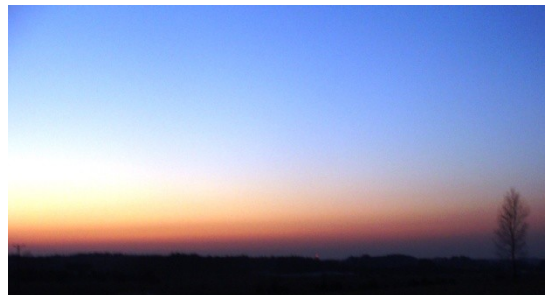
ale to już było, by nie wrócić więcej...
Co znaczą słowa
Ojczyzna
Ojcowizna
kiepszczyzna i gnojowizna,
malizna i obczyzna
a może to Ziemia

nie tylko miejsce urodzenia...
może to miejsce
które się śni
w czarne noce
i ponure dni...
może to miejsce,
do którego warto
wrócić, nawet przed czwartą...
może Matki i Ojca krople potu
wtopione w tę Ziemię
zakwitną nie tylko niedzielą
ale także wolną sobotą...

Latem osiem kilometrów rowerem do stacji kolejowej to frajda.
Już nie musiałem wstawać
o czwartej, czasem wracałem do domu po 22-ej, po seansie w kinie *S y r e n a*...
Wielokrotnie oglądałem ***Ostatni zachód słońca*** ...
i wielokrotnie zastanawiałem się, dlaczego zakochany rewolwerowiec najpierw sprawdził, czy
bębenek rewolweru ma pusty, a potem stanął do pojedynku ?
Do dziś nie wiem, czy życie bez miłości ma sens, albo czy miłość bez życia ? Coś tu pokręciłem...

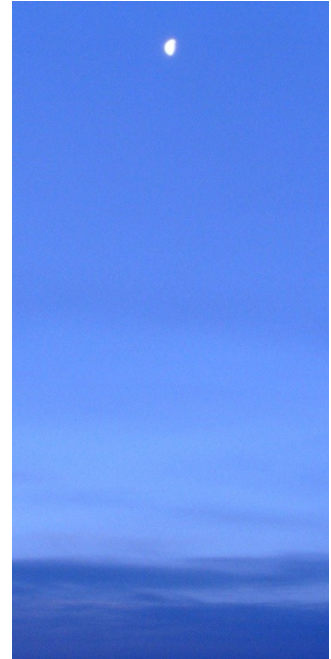


Były też wakacje. Część na żniwach i sianokosach ale większość
to szybowce o wschodzie letniego słońca wyciągane z hangarów. To nic, że dla takich momentów,
wychodziłem z domu po dobranocce i po drzemce na dworcowej poczekalni na Krywłany
dochodziłem przed trzecią, letnia rosa w mokrych butach, szybowanie za obłokiem
i wrzask z radia ...
gdzie kurwa lecisz...
tylko mokre buty od porannej rosy...
... ale nikt mi nie zabierze



kolorytu świtu,

zimnej letniej rosy



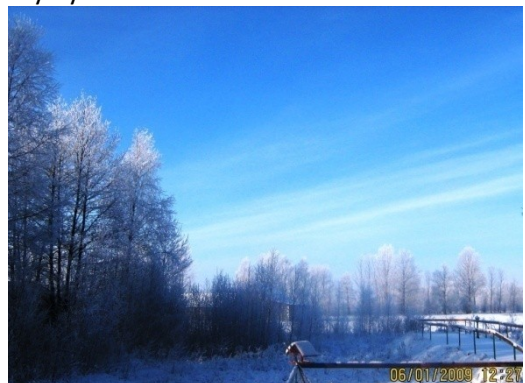
i porannego błękitu,
widoku z góry zielonego Białegostoku,
nikt też mi nie zabierze szumu wiatru za szybą Czapli, Bociana i Muchy



obrazu pól złocistych...

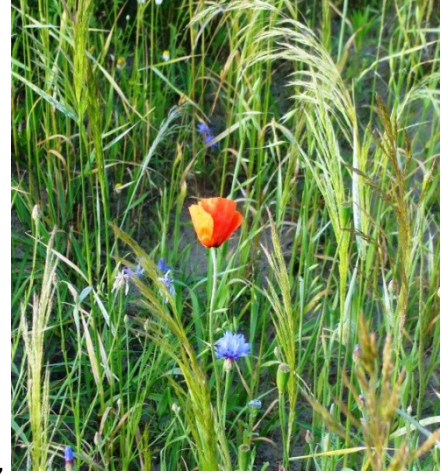


cumulusów czystych...

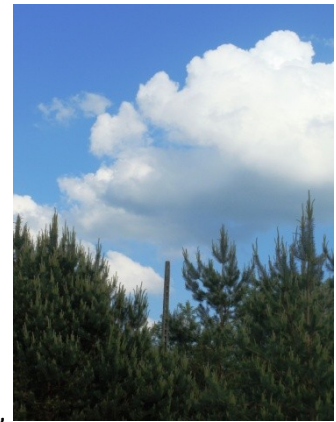


i słonecznego nieba...

a może mi potrzeba



poletka dzikich kwiatów tam,



gdzie oglądałem obłoki,
tam gdzie powstawał mój świat szeroki...

